

Members Only, Camp prod. Deemz, francis, Lister

Bonjour Francis
Deemz ma ten sauce, boi!

Ej, żyłem w ciemnościach, kiedy nie miałem nawet grosza przy duszy
Stres to mój najlepszy ziomal, bo bez niego jestem pusty
Przez lata małe kroki, żeby dzisiaj wielkie ruchy
Kiedyś siedziałem na murku, a dzisiaj liczymy stowy

Zrzucam wers, robię sos z kolegami z branży
Flexujemy się melodią, dziwko, nas obatrzysz
Atakujemy tu tą scenę, tuż do tatuażu
Jedna baba, dziesięć typa, pewnie Ci się marzy

Powiedz mi, ile jeszcze muszę czasu robić to, aż w końcu się zwróci
Ta dziwka nie daje mi nic poza śladem na głowie, dlatego zrobiłem to sam
To ciężkie wybory, młodziaki czekają na to, żeby wejść, potem szybko się zgubić
Zrobiłem to tak, żeby zagrało wszystko
Pierdolę ten rap, robię tak jak mi gra

Put that shit, Lister this bitch
Three Six Fam

Nie byłeś, gdzie my, więc powiedz proszę, co ty wiesz o tym?
Co ty wiesz? Po tym widzę teraz banknot
Dwa cztery na studio, zarabiamy hajs za ten zwrot
Hajs za ten zwrot, dawaj hajs za ten zwrot
Dzwoni na telefon mi, ale to jest bez sensu (Nie)
Muza dała siano, ale jeszcze więcej stresu
Nie posiedzisz z nami, nie masz głowy do biznesu
Nawet poza granicami pilnujemy interesu, he

Energia nigdy taka sama, muszę dokończyć kilka spraw
Pucują się tu każdemu, myślą, że tak zdobędą świat
Ja mam inny plan, ja mam inny plan - nie porównuj mnie do was
Kto mnie wychował? To mnie wychował - mówią, że to nie mój klimat
Dawny brat brał Hallsy, żeby nie czuć głodu
Później zrobił mnie na cash, dlatego nie ufam nikomu
Ej, zmija kęsi tego, który daje kurwa ciepło
Dlatego jak zaczyna syczeć, no to masz reagować prędko (Sshh, sshh)

Dwa razy już byłem w bagnie i więcej nie wracam
Pochowałem to wszystko w sobie jak jebany Bakugan
Moje uczucie daje mi ogromną siłę talizman
Ja za brata w ogień pójde, nie skończę jak Saruman
Mówią do mnie: "Pazzy, kocie"
Mówią do mnie: "nawiń nam"
Na miasto przyjeżdża pakiet, zajebany cały wan
Młodzi biorą to garściami, myślą, że to jakiś tran
Odświeżam głowę, królowno, jakbym wsadził tam Kościan

Znowu wpada mi cash, nie mam czasu na sen
(Bo to) Bo to zlewa się od liter, nagrywam to gównem w back to back
A sobie lecę take za take (Take, take)
Na sobie lecę take za take
Full focus w lesie, ma być swag
To premium sprawa jest jak steak
Jak nie stać cię, to nic nie zjesz
Teraz mogę spełniać sen, a kiedyś nie łapałem szczęścia
Muszę uczyć się na błędach, każdy rok to nowa lekcja
Mam to w wersach i na tekstach, dopiero zaczynam spektakl

W głowie dobry stan, bo dobrze prowadzę siebie
Zajebałem parę spraw, czas wylecieć ponad ziemię
Badam teren, nie badam jej, bo badać nie chcę

Z Adim nie chcę pogadałaby z Shederem
Siwa głowa obok siedzi, taki spotkał go już los (Spotkał los)
Nie dasz rady sam z problemem, to cię szybko zeżre nos
Trzeźwieje głowa, to trzeźwieją słowa
Dzisiaj wygrana, a wczoraj nagroda
Kiedyś upadek, nie pomoże Monar
Zostań pod nami, ja wychodzę ponad (Ponad, ponad)

Nie gadamy z durniem, chociaż wiem, się zaraz zleca
Twój funfel to głąb, ty, twój funfel to jełop
Śmierdzi to, co palą, śmiesz to, jak jeżdżą
Nie mogłeś podjechać teraz, odkupujesz sprzęgło
Jeep na tych terenach, dawno przełączyłem na sport
Tutaj wszędzie blokowiska, sztywna mina, głową outdoor
Z bratem jedna micha, jak trza jechać, widać las rąk
U mnie daily widać, że na co dzień wita bankroll